



Leszka KUZAJ

Mówi, że na osiągnięcie tego, czego sam dokonał w cztery lata, inni czołowi kierowcy potrzebowali nawet i czteremastu. Oprócz tego specyficznego rekordu prędkości może również poszczycić się mianem najbardziej widowiskowo jeżdżącego i... opuszczającego trasy kierowcy, a także chyba największą liczbą, najbardziej zagorzałych i oddanych kibiców.

O początkach

Leszek Kuzaj zaczynał, tak jak chyba większość polskich rajdowców, od startów maluchami. -To były piękne czasy: czasy małych fiatów, nieprzespanych nocy, garaży, w których składaliśmy z kolegami nasze rajdówki. Mimo, że uważaliśmy się za najlepszych konstruktorów i wynalazców, „wysilony” sprzęt nie zawsze wytrzymał wszystkie nasze eksperymenty i czasem kończyło się to nawet eksplozją silnika.

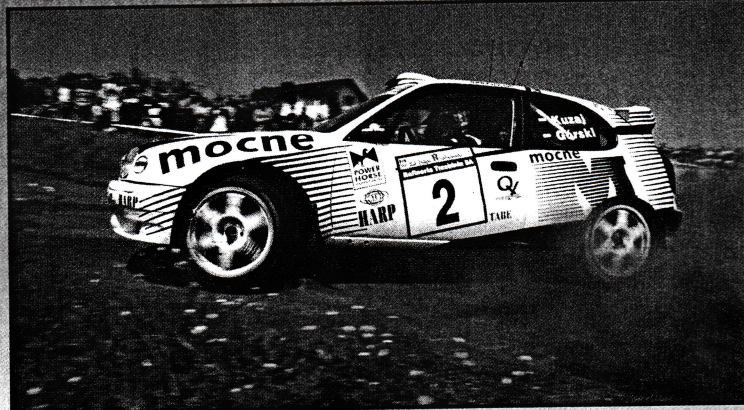
O tym, jak osiągać sukcesy w krótkim czasie

Pierwsze starty profesjonalnymi rajdówkami to rok 1996 i już ten sam sezon kończy się doskonałym dla debiutanta siódmym miejscem w „generalce”. Rok później, zgodnie z regułami logiki, szybki zawodnik szybko awansuje i sezon zamyka tytułem mistrza Polski w N-ce oraz czwartą pozycją w klasyfikacji generalnej. W 1998 roku Leszek Kuzaj ambitnie atakuje trasy Mistrzostw Świata (sześć eliminacji). Seria startów przynosi tylko jeden, ale za to znaczący dla młodego zawodnika sukces: zajęcie w jednym z najtrudniejszych rajdów na świecie - Rajdzie Finlandii, czwartego (punktowanego!) miejsca w N-ce. Sezon 1999 to nowe A-grupowe auto - Subaru Impreza WRC i od razu trzecia pozycja w klasyfikacji generalnej. Zapytaliśmy więc Leszka Kuzaję o przepis na kierowcę doskonałego: *-Zdolność panowania nad sobą, koncentracja, no i oczywiście talent. Poza*

tym dziesiątki godzin treningów, jeżdżenia, testowania, zmian ustawień. To naprawdę ciężka praca. -Wierzmy, choć z tą zdolnością panowania nad sobą, to u Leszka chyba czasem krucho, talentu nie kwestionujemy.

O stylu jazdy

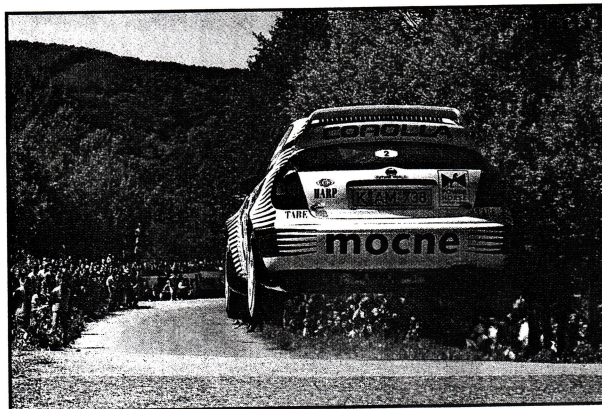
Pytany o rajdowych idoli, jako wielkie objawienie i wspaniałego rajdowca wymienia Tommiego Makinena. W kategorii „styl jazdy” pierwsze miejsce przyznaje jednak Colinowi McRae. -Myślę, że



oprócz swoistej emanacji charakteru, także i prezent dla kibiców. -Jestem i staram się być spektakularny. Myślę, że taka moja rola - dodaje. Czasem jednak Leszka ponosi słowiański temperament i w kaskaderskim stylu zwiedza przydrożne rowy...

O kibicach

Każdy, kto kiedykolwiek był na rajdzie, na pewno widział grupki „kuzajowych” kibiców. Na twarzy napisy: Leszek Kuzaj, w jednej ręce transparenty z często dosyć oryginalnymi hasłami (jedno z najstydniejszych to: „Za Leszka Kuzaję ściskamy nawet ...”), w drugiej - aparaty i kamery, którymi uwieczniają niemal każdy ruch Kuziego. -To bardzo mile, mam chyba z osiem fan clubów. Ci ludzie zawsze przyjeżdżają na rajdy. Widzę,



w pewnym sensie (oczywiście w innym wymiarze) jesteście w podobny sposób popularni. Ja tylko w naszym kraju, on oczywiście na arenie międzynarodowej. Obaj jeździmy w sposób, który uwiódłby nasza charaktery.

...A że obu panów czasem „ponosi”, łączy ich także spora liczba nieukończonych rajdów. -Czasem niestety chcę osiągnąć zbyt wiele w zbyt krótkim czasie, to moja wada. (A może też i odpowiedź na pytanie: co Leszek Kuzaj chciał osiągnąć podczas Rajdu Circuit des Ardennes (eliminacja ME), gdy prowadząc ze znaczną przewagą i praktycznie ze zwycięstwem w kieszeni, raczej bez uzasadnionej potrzeby znowu pojechał „za szybko” i zaparkował rajdówkę na polu belgijskiego farmera...) Zawodnik przyznaje jednak, że ten brawurowy, wręcz ryzykowny styl w jakim pokonuje OS-y, to

jak oni to wszystko mocno przeżywają, czasem nawet potrafią płakać. Zawsze są ze mną, dzwonią do mnie. Muszę przez to często zmieniać telefon, bo mój numer dość szybko się rozchodzi i musiałbym cały dzień spędzać ze słuchawką przy uchu...

W tym sezonie Leszek Kuzaj planuje zwycięstwo w Mistrzostwach Polski i walkę o tytuł Mistrza Europy. Na dobry początek wygrał Dolnośląski Rajd Zimowy i z kolejnymi eliminacjami umacnia prowadzenie w klasyfikacji MP. Z realizacją drugiego założenia jest już gorzej, choć otrzymanie, podczas ostatniego Rajdu Albeny, nagrody Fair Play musiało dać zawodnikowi specjalny rodzaj satysfakcji. Zgodnie z „naukowo potwierdzoną” teorią doskonałego kierowcy rajdowego Błażeja Krupy - Kuzaj ma duże szanse na kolejne sukcesy. Według teorii Mistrza, dobry kierowca rajdowy to taki, którego nazwisko zaczyna się na „k” i składa z pięciu liter. Niepodważalne dowody, to dokonania, nie przypadkiem właśnie, Błażeja Krupy, a także Andrzeja Kopera czy Janusza Kuliga. Leszkowi Kuzajowi pozostaje tylko realizować zaklętą w nazwisku wróżbę.

Karolina LEWANDOWSKA
fot. J. Gdowski

